Nr. 99 Kraków, piątek 27 kwietnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Parlament zwołany na 30 maja.

Uchwały Koła polskiego. — Zajęcie żywności w Krakowie. — Dalsze ataki Anglików pod Arras.

Przesilenie polityczne w Austryi.

„Arbeiterzeitung“ o polityce Clam-Martinica i o wyodrębnieniu.

We wstępnym artykule numeru z dnia 25 kwietnia wied. „Arbeiterztg.“ bardzo ostro krytykuje niekonsekwentną politykę Clam-Martinica. Swoją fałszywą i bezcelową polityką rząd w całej Izbie spowodował zamęt. To eksperymentowanie na żywem ciele najlepiej można studyować na Polakach. Dziennik pisze:

„W rzeczywistości Polacy odłączyli się już duchowo od ściślejszej Austryi, czują się oni właśnie już wyodrębnionymi, można sobie więc wyobrazić, co to znaczy, jeżeli **rząd nagle im oświadcza, iż winni sobie znów wybić z głowy wyodrębnienie,** że na razie nie można o niem myśleć, jakgdyby 4 listopada można było o tem łatwiej pomyśleć, że więc muszą się znów zdecydować na to, żeby być dobrymi austryackimi patryotami“.

„Znaczy to ni mniej ni więcej, tylko tyle, że **żąda się od nich, gdy cała ich myśl skierowana jest ku samoistności, ażeby wyrzekli się tej myśli i zgodzili się na odroczenie wyodrębnienia,** na to odroczenie, w którem spoczęło już tyle projektowanych reform polityczno-narodowych“.

I dalej charakteryzując politykę obecnego gabinetu wogóle, powiada dziennik socyalistyczny: „Zamało jest oględności i zupełnie niema planu w rządach hr. Clam-Martinica, który wobec tego prawie co tydzień coraz to inną drogę poleca, jako drogę jedynie do Rzymu prowadzącą. Rząd widzi przed sobą raz Polaków, drugi raz Czechów, trzeci raz Niemców, lecz całej Austryi nie widzi nigdy, całego problemu nigdy nie obejmuje Z początku pozyskuje sobie jednych przy pomocy obietnic, a następnie uspokaja drugich zrzeczeniem się owych obietnic. Ten proceder bynajmniej nie wytwarza powszechnego zadowolenia, lecz odwrotnie, powoduje tylko to, że wszyscy są niezadowoleni — co tylko hr. Taaffemu mogło się wydawać idealnym stanem narodowościowych stosunków, co jednak wobec chorego parlamentu staje się metodą wątpliwą.

„N. Fr. Presse“ również krytykuje ostro obecny gabinet i jego politykę, jego „Flickarbeit“; tylko w akcyi politycznej na gruncie parlamentarnym, odpowiedzialność nanowo odżyje. Dziennik zapewnia, że umowa z niemieckimi partyami, która ma ułatwić pozostanie ministrów Urbana i Baernreitera w gabinecie, jest zapewniona; ta część przesilenia jest zewnętrznie zakończona.

Przygotowania do zwołania posiedzenia przewodniczących klubów parlamentarnych zapewne rozpoczną się w najbliższym czasie.

Głosy prasy o zwołaniu parlamentu.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie witają z zadośćuczynieniem ogłoszenie rządu o zwołaniu parlamentu na 30 maja. „Fremdenblatt“ pisze:

Ponieważ sesya parlamentu w pierwszej linii ma być poświęcona wszystkim stojącym w związku problemom wojny, gospodarczym, socyalnym i państwowo-skarbowym, zastępcy ludu znajdą przedewszystkiem oddawna upragnioną sposobność przedłożenia swych życzeń i skarg w zakresie żywnościowym, i współdziałania radą i czynem nad usunięciem jego braków, odbudową, organizacyą i polepszeniem. Także w dziedzinie wojenno-politycznej będzie wiele do uporządkowania, a zapowiedziane przez rząd zniesienie **cenzury politycznej** jest drogą, po której parlament chętnie enrgicznie pójdzie. Ale rząd poczuwa się także ponownie do uregulowania spraw językowych, wchodzących w rachubę potrzeb państwa i jego zarządu, a także chce się z całą powagą zająć sprawami dotyczącemi Galicyi. Rząd zatem i stronnictwa stają przed wypełnieniem wielkich ważnych zadań.

Zajęcie środków żywności w Krakowie.

Magistrat komunikuje: **Prezydyum miasta otrzymało zawiadomienie, że ministerstwo obrony krajowej upoważniło krakowską komendę wojskową łącznie z komendą twierdzy do zajmowania wszelkich środków żywności w Krakowie na podstawie ustawy o świadczeniach wojskowych w mieście.**

Prezydyum miasta Krakowa zwróciło uwagę decydujących czynników na skutki podobnego zarządzenia w Krakowie, gdzie z powodu braków w aprowizacyi, ludność, zwłaszcza uboższa, cierpi nędzę.

Zarządzenie to wprowadzone zostało tylko i **wyłącznie w Krakowie;** w żadnem innem mieście monarchii austryacko-węgierskiej dotąd takiego rozporządzenia nie wydano.

Sytuacya żywnościowa w Krakowie w ostatnich czasach, jak to wielokrotnie podnosiliśmy (patrz np. dzisiejszą kronikę), stała się bardzo ciężką. Mięsa i tłuszczów bardzo mało, ziemniaków prawie niema, węgla dla gotowania niema; teraz jeszcze ma się przeprowadzić owo „zajęcie“... Nie wiemy jeszcze, jak ma ono wyglądać, ale sytuacya staje się **wprost groźną.**

Powyższe zarządzenie — jawnie Kraków krzywdzące — winno być cofnięte niezwłocznie. W dziwnym rozdźwięku znajduje się ono z postulatami Koła i zapewnieniami rządu w Wiedniu (patrz dzisiejszy komunikat Koła).

Pokojowa formuła socyalno-demokratyczna, a rządy państw centralnych.

„Ni tak, ni nie“.

Pod tym tytułem występuje „Vorwaerts“ stanowczo przeciwko rządowemu organowi niemieckiemu — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ ze wzdraganie się przed jasnem oświadczeniem, iż rząd niemiecki o żadnych aneksyach nie myśli.

„Vorwaerts“ rozpoczyna tak: Wydział partyjny w porozumieniu z rosyjską Radą robotników i żołnierzy oraz reprezentantami austryackiej i węgierskiej socyalnej demokracyi zakreślił **jasne linie wytyczne prowadzącej do celu polityki pokojowej.** Prasa niemiecka bez różnicy kierunku wezwała rząd, ażeby zajął stanowisko wobec tych linii wytycznych“.

Rząd tymczasem, jak stwierdza dalej „Vorwaerts“, zachowuje się wymijająco. Oświadcza w swoim organie, że napierany jest z dwu stron: z jednej — socyalna demokracya domaga się, ażeby rząd zsolidaryzował się z treścią jej rezolucyj (pokój bez aneksyj i odszkodowań od przeciwników), z drugiej naodwrót: ażeby rząd stanowczo wystąpił przeciwko wytycznym socyalnej demokracyi.

„Rząd — ten ustęp powtarzamy dosłownie — wyłuszczył już wszystko, co mógł powiedzieć o celach wojennych i obecnie nie może dalszych wyjaśnień dawać. Niezmylony naciskiem dwustronnym kroczyć będzie dalej po drodze, którą mu przepisuje sumienie i odpowiedzialność przed krajem. Zadaniem rządu jest tak rychło, jak się okaże możliwem, doprowadzić wojnę do pomyślnego kresu. Temu przeciwstawiają się szalone żądania wojenne naszych zachodnich nieprzyjaciół“.

Tu „N. Allg. Ztg.“ przytacza różne pogróżki prasy o zdobyciu dla Francyi granicy Renu, poczem pisze: „Czy socyalni demokraci niemieccy wierzą, że przeciwko takim ideom naszych nieprzyjaciół potrafią dać sobie radę swojemi formułowaniami. Doczekają się zawodu. Nawet w Rosyi, gdzie stosunki są jeszcze w stanie płynnym, nie brak oświadczeń wojennych, w których się wyczuwa wpływ sojuszników zachodnich“...

Dalej „N. Allg. Ztg.“ odpiera zdanie jakiegoś szowinistycznego dziennika berlińskiego, który wyraził się, iż rząd znajduje się nad przepaścią, dokąd go zepchnąć chce socyalna demokracya— nazywając tego rodzaju zwroty szkodzącemi państwu zagranicą.

„Vorwaerts“ wyciąga z artykułu oficyalnego organu sens taki: Rząd nie chce odrzucić wprost formuły socyalno-demokratycznej, nie chce jej jednak sobie przyswoić, gdyż popierwsze: angielskie i francuskie dzienniki szowinistyczne bardziej przebierają miarę, niż niemieckie; powtóre uznanie tej formułki mogłoby być poczytywane za słabość.

O takiej argumentacyi wyraża się „Vorwaerts“:

„Ponieważ inni prawią głupstwa, mamy i my zatem czynić to samo; ponieważ inni grają rolę dzikusów, nie należy nam okazywać, że jesteśmy spełna rozumu... To byłoby nam poczytane za słabość! Ale — pozwólmy sobie na pytanie — czy to półurzędowe oświadczenie jest jakiemś znamieniem siły? Kto chce — może zeń wyczytać, że rząd jest każdej chwili gotów zawrzeć pokój bez aneksyj i odszkodowań, że nawet z zadowoleniem go przyjmie, ale, że nie ośmiela się tego wyrazić wobec groźnego stanowiska „Matin'a“, „Journal'u“, albo też i „Deutsche Tageszeitung“ i „Taegliche Rundschau“.

Wrażenie siły budzą tylko takie oświadczenia, o których świat wie, że za nimi stoi moc ku urzeczywistnieniu ich. Dlatego nie jesteśmy skłonni uważać „szalonych pretensyj wojennych naszych zachodnich nieprzyjaciół“ za oznakę siły, i z tej samej racyi biorą rozumni przeciwnicy tak samo mało na seryo „szalone pretensye“, które okolicznościowo publikowane są w prasie niemieckiej.

Ale jak i za co brać należy najnowsze oświadczenie półurzędowe? Socyalno-demokratyczni robotnicy — mimo wszystko co się działo — pomagali przez trzy niezadługo lata bronić ojczyznę i przez to dostarczyli **lepszego dowodu siły niemieckiej, niż to uczynić mogą wszelkie dyplomatyczne tańce śród jaj. Swoimi czynami wykazali oni, że Niemcy nie dadzą się rozkruszyć, rozkawałkować, zakuć w stan służebności.**

Socyalni demokraci jednak w parlamencie zawsze mówili — a to potwierdza i „N. Allg. Ztg.“ — „Bronimy naszego kraju, ponieważ stoi on w walce z olbrzymią przemocą. Bronimy

go, gdyż bez naszej pomocy musiałby on się załamać, ale nie jesteśmy usposobieni dać się **nadużyć** do wojny zdobywczej".

W tem — podkreśla „Vorwaerts" nie mieści się zgoła żaden ślad słabości.

Co zaś się tyczy rządu „Vorwaerts" jeszcze raz mu wytyka, że chce on rokowań pokojowych i chce je doprowadzić do dobrego końca, chociaż wie dokładnie, iż plany zaborcze z żadnej strony nie mają szans realizacyi. A zatem rząd **chce** pokoju bez zaborów i odszkodowań. Tylko **nie chce** powiedzieć, że tego **chce**".

Wyjaśnienie rządu austro-węgierskiego.

Pod tytułem: „Odpowiedź socyalnej demokracyi" ogłasza dzisiejszy „Fremdenblatt" artykuł wstępny o nast. myślach przewodnich:

Austryaccy, węgierscy i niemieccy socyalni demokraci wiedzeni pragnieniem zakończenia wojny zebrali się, by omówić kwestyę, czy w drodze międzynarodowej socyalistycznej konferencyi mogliby utorować drogę do pokoju.

Łącznie z tą odbytą w Berlinie konferencyą niem. socyalna demokracya wystosowała w „Internationale Korrespondenz" zapytanie do rządu, czy byłby gotów **oficyalnie oświadczyć, że rezygnuje z aneksyj**, a w rezolucyi, którą uchwalono w Berlinie, za zgodą przedstawicieli z Austryi i Węgier, jako najważniejszy obowiązek stronnictwa oznaczono spowodowanie rządów do jasnej **rezygnacyi z wszelkiej polityki zdobywczej.**

Oświadczenie co do tego punktu jest właściwie zbytecznem, ponieważ rozmaite oświadczenia rządu austro-węgierskiego zawierały już żądaną odpowiedź. Jeżeli ogół pragnie usłyszeć ponownie oświadczenie, to można mu powiedzieć, że nasza monarchia absolutnie niema żadnych ukrytych planów wobec Rosyi ani **nie zamierza rozszerzyć swego obszaru kosztem Rosyi.**

W silnie przekonywujących słowach zaznacza następnie dziennik, że jesteśmy zdecydowani nietylko przetrwać, ale także pod względem wojskowym i gospodarczym czujemy się dość silnymi, aby pokonać nieprzyjaciół. Propozycya pokojowa miała na celu zapobiedz bezużytecznej rzezi ludzi. (Biuro koresp.).

Bitwa pod Arras.

Olbrzymie straty Anglików.

Berlin, 26 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi: Także dnia 24 b. m. Anglicy czynili rozpaczliwe wysiłki, aby los bitwy pod Arras odwrócić na swą korzyść i ciężką klęskę z dnia 23 b. m. wyrównać. Jak poprzedniego dnia, także i tym razem masowe ataki angielskie, wykonane z największą zaciętością, znowu roztrzaskały się krwawo o niezachwiany mur niemieckich walecznych, na śmierć gotowych obrońców, nie dając Anglikom nigdzie jakiegokolwiek sukcesu i dnia 24 b. m. podwoiły straty angielskie. Całe szeregi atakowe Anglików położyły się poprostu pod pewnym ogniem karabinów maszynowych, inne angielskie masy atakowe dostały się pod niszczący ogień niemieckich haubic i dział polnych i zostały zupełnie zmiażdżone. Na wielu miejscach leżą rozbite angielskie wozy pancerne, otoczone poległymi, którzy za rozbitymi tankami szukali ocalenia. Szczególnie z obu stron drogi Arras-Gambrai angielskie zwłoki leżą formalnemi barykadami.

Dookoła pokoju.

Nastrój pokojowy w Anglii.

Berno, 26 kwietnia.

„Bas. Nachr." donoszą: Nastrój pokojowy w Anglii wzmógł się w ostatnich tygodniach. Stanowisko Lloyda Georgea oceniają znowu sceptycznie, jego powaga spadła, natomiast wzmogła się powaga Asquitha. Możliwość krańcowych ewentualności u Lloyda Georgea czyni sytuacyę polityczną niepewną. Lloyd George uświadamia sobie, że sytuacya polityczna pod wpływem rewolucyi rosyjskiej przesunęła się na niekorzyść koalicyi.

Pogłoski.

„Koelnische Ztg." dowiaduje się z Berna, że angielski poseł w Bernie za pośrednictwem szwajcarskiej rady związkowej miał starać się o doprowadzenie do rozmowy z posłem austro-węgierskim.

Korespondent „Timesów" z Piotrogrodu przesyła pismu swemu informacyę, że proklamacya rządu tymczasowego do armii, stojących na froncie, datowana z 22 kwietnia, oświadcza, że rozstrzygnięcie co do wojny i pokoju zostaje zastrzeżone **zgromadzeniu konstytuującemu**, które wyjdzie z powszechnych wyborów.

Kongres w Sztokholmie.

Przewódca węgierskich socyalistów, **G a r a m i**, który wrócił z podróży do Berlina, w rozmowie ze sprawozdawcą „Az Est" dał wyraz przekonaniu, że kongres w Sztokholmie przyjdzie rzeczywiście do skutku, jakoteż że socyaliści powezmą na nim jednomyślne uchwały. O ile Garamiemu wiadomo, socyaliści z państw koalicyi są skłonni udać się na kongres, chodzi tylko o to, czy odnośne rządy zezwolą na to. Rząd niemiecki, austryacki i węgierski nie będą czyniły żadnych trudności; angielska kontrola może udaremnić przybycie socyalistów rosyjskich. Celem kongresu będzie utworzenie jednolitej podstawy dla układów pokojowych.

Według „Dagens Nyheter" przewódca duńskich socyalistów, Borgbjerg, który konferował w Sztokholmie z Brantingem, oświadczył, że otwarcia kongresu sztokholmskiego należy się spodziewać nie 15 maja, ale **dopiero z końcem miesiąca.** W najbliższym czasie ma do Sztokholmu przybyć Huysmans i Troelstra, poczem **zostaną wysłane oficyalne zaproszenia do wszystkich partyi**, a także do mniejszości partyjnych wszystkich krajów.

Według „Socialdemokraten", przewodniczący międzynarodówki, obecny belgijski minister **Vandervelde**, przybędzie w najbliższym czasie do Sztokholmu. Bułgarskie obydwie partye socyalistyczne postanowiły wziąć udział w kongresie sztokholmskim.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Generał piechoty bar. Falkenhausen, dotychczas dowódca VI armii, zamianowany został **generał-gubernatorem Belgii**, przy równoczesnem zamianowaniu generał-pułkownikiem.

Agencya Havasa ogłasza tekst telegramu Aleksiejewa do genrała Nivella. Generał Aleksiejew zapowiada w tym telegramie **nową ofenzywę rosyjską.**

W piotrogrodzkiem piśmie „Dień" utrzymują, że w najbliższych już chyba dniach nastąpi nowy okres bardziej ożywionych działań wojennych **na froncie macedońskim.** W militarnych kołach rosyjskich liczą się z tem, że teren macedoński sprzyja w obecnej chwili rozpoczęciu nowych operacyj militarnych, które na frontach rosyjskich dziś są zupełnie wykluczone.

Brat rumuńskiego prezydenta ministrów oświadczył sprawozdawcy „Tempsa" w Odesie, że Rumunia, idąc za przykładem Rosyi, ma zamiar **znieść ograniczenia dotyczące żydów.**

Korespondent „Voss. Ztg." dowiaduje się, że generał Sarrail posiada tajny rozkaz rządu francuskiego uwięzienia **greckiego króla, Konstantyna**, skoro tylko będzie miał dowody intryg króla przeciw koalicyi.

Tenże korespondent informuje, że między Anglią a Ameryką doszło do porozumienia co do wywozu artykułów żywności do Europy. Według niego ma być ze strony Ameryki rozciągnięta ostra kontrola nad transportami, **a dowozy do państw neutralnych mają być zredukowane do minimum**, gdyż Wilson chce się zemścić w ten sposób na neutralnych, że nie poszli za jego wezwaniem do wojny.

Strejki w Niemczech.

Berlin, 26 kwietnia.

Kanclerz Rzeszy wystosował do rządów związkowych pismo, w którem powiada: Ostatnimi czasy w rozmaitych zakładach, których nieprzerwany ruch jest ważnym dla obrony kraju, wystosowano do robotników ustnie lub pisemnie wezwanie wstrzymania pracy. Wielokrotnie próbowano wstrzymać od pracy robotników, którzy wierni swemu obowiązkowi powrócili do warsztatów. Takie próby rozbiją się także w przyszłości o patryotyczną obowiązkowość i poczucie niemieckich robotników. Ale dopuszczający się tego powinni się dowiedzieć, że władze państwowe z całę surowością ustaw wystąpią wobec tych zbrodniczych knowań. Kanclerz Rzeszy jest zgodnym z zasadami związkowymi w uczuciu świętego wypełnienia obowiązków, celem ochrony przed nieprzyjacielskimi wichrzeniami wszelkiej niemieckiej pracy, będącej na usługach walczącego o byt ludu.

Wilson przeciwko angielskim celom wojennym?

Berlin, 26 kwietnia.

„Nationalzeitung" powtarza za londyńskim korespondentem „Corriera della Sera", iż prezydent Wilson przy swoim porozumiewaniu się z angielskim ministrem spraw zagranicznych, Balfourem, zażąda, iżby koalicya postawiła bardziej umiarkowane cele wojenne.

Wilson umotywuje swoje żądanie stanowiskiem ludu amerykańskiego, który nie aprobuje celów wojennych koalicyi i sprzeciwia się hasłu zniszczenia Niemiec.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 26 kwietnia.

Urzędowo donoszą 26 kwietnia:

Wschodni teren wojny:

Rosyjska artylerya wyzwała nas w kilku miejscach do ognia odwetowego naszych dział. Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń bojowych.

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu general. v. **H o e f e r**, marszałek polny porucznik.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 26 kwietnia.

Aprowizacya Krakowa jest obecnie w stanie niezmiernie opłakanym. **Mięsa** jest bardzo mało; zakład obrotu bydłem nadsyła dziennie zaledwie **c z w a r t ą** część rzeczywistego zapotrzebowania lub nawet mniej. Najlepsze sztuki bydła są odsyłane do Wiednia, Ostrawy i t. d. Sytuacya — jak powszechnie zapowiadają — może jeszcze bardziej się pogorszyć. Masarskie sklepy są albo zamykane albo świecą pustkami.

Najgorzej stoi sprawa z **ziemniakami.** Ziemniaki sprzedaje się obecnie w mieście w minimalnych ilościach na dwóch placach targowych. Wczoraj i tych brakło, ponieważ transporty, zakontraktowane i wysłane dla Krakowa w ilości kilkunastu wagonów, zostały przez organa administracyi żywnościowej w drodze zajęte i skierowane do Morawskiej Ostrawy. Ludność krakowska w ten sposób została na razie pozbawioną możności nabycia nawet tej minimalnej ilości ziemniaków, jaką biuro aprowizacyjne miejskie poszczególnym osobom sprzedaje. Rozgoryczeni nabywcy ziemniaków udali się wczoraj po próżnem oczekiwaniu na placu Jabłonowskich demonstracyjnie do magistratu, gdzie przyrzeczono im, że ziemniaki wkrótce nadejdą.

Uboższe warstwy ludności są w rozpaczliwem położeniu. Mąki mało, tłuszczów i mięsa niema, węgla także wciąż niema — sytuacya bez wyjścia.

Dzisiaj nie nadszedł do Krakowa ani jeden wagon **w ę g l a** krajowego do składów hurtowników węglowych przy ulicy Pawiej. Klęska węglowa w Krakowie przybrała rozmiary dotąd niebywałe.

Jak się dowiadujemy, obecnie cały kontyngent węgla, jaki będzie nadchodził do Krakowa, zajmie magistrat, który zapasy będzie równomiernie rozdzielł między drobnych handlarzy.

Demonstracyjny pochód pod magistrat urządziły wczoraj popołudniu tłumy ludzi, którzy pomimo kilkugodzinnego czekania nie mogli wcale nabyć ziemniaków na Placu Jabłonowskich. Podobno kilkanaście wagonów ziemniaków, zakupionych przez gminę miasta Krakowa, zostało w ostatniej chwili przesłanych do Morawskiej Ostrawy!!

Jaja. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że zakupiło większą ilość świeżych jaj i sprzedaje je we wszystkich miejskich sklepach po cenie 24 hal. za sztukę.

Spis dzieci w Krakowie. Magistrat krakowski przypomina właścicielom i zarządcom domów, że należy zgłaszać się w dniach 23, 24 b. m. w biurach kart chlebowych po odbiór kartek statystycznych, potrzebnych dla spisu dzieci w wieku od jednego dnia do 13 miesięcy życia. Kto tych kartek nie wypełni, ten **nie otrzyma kart chlebowych** względnie cukrowych.

Echa sprawy Kranza. Przeciwko byłemu adjutantowi dla spraw gospodarczych ministra wojny Krobatina, rotmistrzowi Lustigowi, wytoczono — jak podają pisma wiedeńskie — dochodzenie sądowe. Sprawę rozstrząsał będzie wojskowy sąd dywizyjny w Wiedniu.

Karpowicz. Na okręcie angielskim, storpedowanym niedawno przez łódź podwodną w drodze do Norwegii, znajdowało się, jak donoszą do pism niemieckich — wielu rosyjskich emigrantów. Między innymi poniósł śmierć wybitny rosyjski rewolucyonista, Karpowicz, który w roku 1902 zamordował ministra oświaty Bogolepowa.

Posiedzenie Koła polskiego.

Komunikat Sekretaryatu Koła.

Koło polskie odbyło w dniu 25 kwietnia posiedzenie, w którem **wzięło udział 63 posłów do rady państwa, kilkunastu członków izby panów i kilku posłów sejmowych.** Na posiedzeniu obecnym był **minister Galicyi dr Bobrzyński.**

Koło polskie przyjęło do wiadomości sprawozdanie prezesa dra Bilińskiego, które zawierało oświadczenie, złożone przez prezydenta ministrów wobec prezesa Koła w d. 23 bm.:

Deklaracya rządowa.

Oświadczenie to brzmi: **„Rząd pragnie całą swą powagą przystąpić do urzeczywistnienia pisma cesarskiego z d. 4 listopada r. 1916.** Zamierza w tym względzie **bezzwłocznie porozumieć się z Kołem polskiem, a program, który przygotuje Koło polskie, wziąć pod rozwagę i o ile to tylko możliwe uwzględnić.** Oczywiście starać się będzie równocześnie osiągnąć **zbliżenie się obu narodów, zamieszkujących królestwo Galicyę.** Dążeniem rządu będzie znaleźć przy tem środki i drogi, któreby zapewniły krajowi nieodzowne warunki jego gospodarczego rozwoju i uporządkowane prowadzenie jego gospodarki skarbowej. **Przy uregulowaniu stosunków finansowych Galicyi do państwa pragnie rząd uniknąć peryodycznych układów.**

Rząd chce przeprowadzić naprawę szkód, wojną spowodowanych z nakazanem uwzględnieniem finansów państwa i w tej mierze **ma na myśli kwotę ryczałtową,** która wypłacana krajowi w **ratach rocznych,** użyta będzie za pośrednictwem administracyi krajowej na rzecz poszkodowanych. Rząd starać się będzie użyć całego swego wpływu celem **natychmiastowej wypłaty świadczeń wojennych.** Wobec tego, że wojna sprawia wiele cierpień i ofiar, jest wolą rządu, **by ciężko dotkniętej ludności Galicyi zaoszczędzono wszystkiego, co mogłoby być tłumaczone, jako niepotrzebne zaostrzenie, jako brak zaufania, czy też jako zła wola".**

Po przyjęciu sprawozdania prezesa Koła polskiego, Koło polskie uchwaliło następującą rezolucyę:

Uchwały Koła.

Koło polskie **wita dokonane przez rewolucyę w Rosyi obalenie caratu,** największego wroga narodu polskiego i oczekuje, **że fakt ten, utrwalający sprawę wolności narodów, będzie zapowiedzią rychłego pokoju.**

Koło polskie powzięło następujące uchwały:

1) Koło polskie, po wysłuchaniu sprawozdania prezesa oraz oświadczenia, złożonego przez prezydenta ministrów wobec prezesa Koła w d. 23 bm., **oczekuje w sprawach w tem oświadczeniu poruszonych, propozycyi rządu.**

2) Koło polskie **poleca prezydyum wziąć uchwałę komisyi parlamentarnej jako dyrektywę, przy układach z rządem** i zastrzega sobie ostateczną o wyniku tych rokowań decyzyę.

W tym celu **Koło polskie ma być zwołane między d. 10 a 15 maja 1917 r.**

3) Koło polskie domaga się stanowczo bezzwłocznej zmiany nieprzychylnego i krzywdzącego postępowania władz, stosowanego od początku wojny wobec ludności polskiej.

4) W związku z powyższem posiedzeniem Koła polskiego **ma być zwołane polskie Koło sejmowe dla omówienia całokształtu sprawy polskiej.**

Następne posiedzenie Koła polskiego odbyć się ma dziś o g. 11 przedpoł. Na porządku dziennym stoją sprawy gospodarcze.

Urzędowa zapowiedź zwołania Rady państwa.

Termin: 30 maja. — Plan prac. — Zamiary rządu.

C. k. Biuro kor. ogłasza: Rząd postanowił wybrać dla zwołania Rady państwa d. 30 maja i Radę państwa **przedewszystkiem zająć kwestyą żywnościową,** kwestyami gospodarczemi, będącemi w związku z wojną i innemi, zwłaszcza **socyalnemi i państwowo-finansowemi,** jakoteż przedłożyć nietylko dla bliskiej sesyi, ale i dla dalszej czynności rady państwa jednocześnie plan pracy, a w międzyczasie porozumieć się w tej mierze z stronnictwami i równocześnie **rozpocząć usuwać cenzurę polit. Rząd niezmiennie trwa przy celach, jakie sobie wytknął,** zwłaszcza przy uwzględniającem potrzeby państwa i jego administracyi **uregulowaniu stosunków językowych** jakoteż o ile to jest koniecznem, **przy uporządkowaniu używania języka i zaprowadzeniu odpowiednich urządzeń administracyjnych w krajach.** Rząd temi sprawami **zajmie się bezpośrednio z całym naciskiem** w całej ich łączności.

Rząd z całą powagą dążyć będzie do urzeczywistnienia treści najwyższego pisma odręcznego z d. 4 listopada 1916 r., dotyczącego Królestwa Galicyi i przy tem naturalnie starać się będzie osiągnąć zbliżenie obu narodów kraj ten zamieszkujących.

Rewolucya w Rosyi.

Agitacya poza frontem.

„Daily News" donoszą z Petersburga, że poza frontem rosyjskim, zwłaszcza w południowo-zachodnich guberniach Besarabii, Podola, Wołynia szerzy się wielkich masach literatura agitacyjna. Liczni agitatorzy, przeważnie w mundurach, chodzą od wsi do wsi, aby wśród chłopów wywołać nastrój **przeciw wojnie.** Gdyby ta propaganda odniosła skutek, mogą łatwo poza frontem wybuchnąć rozruchy, które oddziałałyby na armię na froncie.

Kontrrewolucyjne spiski.

Telegraficzna depesza pisma „Der Abend" podaje wiadomość, że w Piotrogrodzie utworzyły się **dwa tajne związki,** mające na celu przywrócenie starego porządku rzeczy. Na skutek odkrycia owego sprzysiężenia rozciągnięto nad w. ks. **Mikołajem Mikołajewiczem,** który ma odgrywać ważną rolę w spisku, zaostrzony nadzór; odwołano również generała Mienszykowa z frontu rumuńskiego, nad którym dopiero przed kilku tygodniami otrzymał naczelne dowództwo.

Za „Russkoje Słowo" powtarza „Pester Lloyd", że wykryto także spisek, na którego czele stał gen.-gubernator Turkiestanu, **Kuropatkin** i naczelnik zachodnio syberyjskiego okręgu wojskowego, gen. Kurłow. Kuropatkin w porozumieniu z Kurłowem ściągał wojska, z którymi miał wtargnąć do Rosyi europejskiej i wykorzystując powstałe stąd zamieszanie, dokonać zamachu przeciw nowemu rządowi. Rządowi udało się dostać w moc swoją wszystkich oficerów i obu generałów, wojska zaś zgromadzone przeszły na stronę nowych władz.

Francuski minister organizuje produkcyę w Rosyi.

Paryski „Journal" donosi z Petersburga: Minister amunicyi, socyalista Thomas, zajmie się wyłącznie kwestyą organizacyi robotników i zwiększeniem produkcyi, gdyż przemysł w zakresie obrony kraju daje powód do najcięższych trosk. Miało się okazać, że w wielu fabrykach robotnicy pracowali jeszcze tylko przez 4 dni w tygodniu, słowo „wolność" zahypnotyzowało ich.

Z teki aforyzmów.

W miesięczniku warszawskim „Myśl Polska" znajdujemy szereg aforyzmów — podpisanych Ignacy Boruta. Powtórzymy tu z nich parę:

„Pismo św. głosi, że jeden grzesznik nawrócony sprawia większą radość w niebiesiech, niż stu ludzi cnotliwych od urodzenia.

W myśl tej ewangelii w Polsce jeden nawrócony moskalofil każe wychodzić na swe spotkanie stu niepodległościowcom".

„Wielu ludziom naszego pokolenia wydaje się, że są wolni, ponieważ kajdany niewoli noszą nie na rękach, ale na duszy".

„Polska od dnia 5 listopada jest, jak Łazarz wskrzeszony, jak Łazarz, który powstawszy z grobu, siadł na odwalonym głazie i — siedzi, lękając się odejść, by mu ktoś nie skradł trumny".

W kontrastach — życie!
Z grobowiska najbujniej zbożny kłos wystrzela;

SZCZEDRYN SAŁTYKOW.

Powrót z zagranicy.

(Z cyklu „Gawędy lojalne").

8

(Ciąg dalszy).

W takiej oto Nizzy, dużo ryb, ale licho wie co!

— Ba, ba, czy to nasz sterlet!

— Czy tylko sterlet! weź pan — sandacza! — co to za ryba! — gdzie pragniesz, tam i zawracaj i a la russe, i z prowansalem, i z kwaskowatym sosikiem — na wszelki sposób!

— A pieczyste z młodych sandaczków, co?

— To mi ryba, prawdziwa ryba!

— Jesiotr, bieługa, siewriuga, białorybica, nalim, sazan...

— A taki leszcz, leszcz! Miąsz leszcza usmażyć i z kaszą!

— No, a ja panom powiem, że jeśliby lina także przyrządzić! Choć to sobie zwykła, wiejska ryba, lecz gdy się go podaje z czerwonym sosem i tak trochę z cebulką!...

— A o łososiu zapomnieliście panowie!

— No, łososia, to chyba i oni mają! U nas, w Baden-Baden...

— Co pan tam ze swojem Baden-Baden! Byłem w Baden-Baden. Forele (pstrągi) — tyle i świadła w oknie! No, jeszcze łososia może dadzą kąsek, jak ziarnko grochu... Nie, przypomnijcie sobie panowie o naszym sigu, siga naszego niema, nigdzie naszego siga niema!

— Jakiego tam siga szukać, szczupaka jedzą, nazywają brochet (brosze) i jedzą!

— A u mnie czeladź nawet nie chce jeść szczupaka. Za pańszczyzny jedli, a dziś — basta! Pono — to i teraz go jedzą!

— Turbot, nic tylko turbot, a i to można go jadać tylko z białym sosem.

Doszedłszy do takiej prawie beznadziejnej konkluzyi, współtowarzysze moi czują jednakże, iż zaszli za daleko. Dla tego też w ich zdaniach następuje chwilowa reakcya, głosicielem której, o dziwo! — staje się Paweł Maciejowicz.

— No, dajmy na to, że nie sam tylko turbot — powiada, nie bez chytrości pomrugując jednem okiem: — proszę sobie przypomnieć.

— Naturalnie, że jest i karp — ustępuje i Bazyli Janowicz,— gdy się wszystko przypomni, to i oni mają ryby, jakżeżby się bez ryb obyli!

— I tam ludzie mieszkają, pić, jeść trzeba — dodaje Sergjusz Teodorowicz.

— Sole (język), barbu (gat. karpia) — to przecie w swoim rodzaju...

— Sosy!

— Sosy, sosy, słusznie! Ileż to razy mówiłem do garsona w Cafe Riche: cóż ty, Filipie, karmisz mnie samymi sosami; sosem, to ja ledwie rękawiczki swoje wyżywię! a ty mi podawaj rzeczy realne!

Uwaga ta znowu nastraja myśli na nutę patryotyczną.

— Sos, cóż to jest sos? Czy to strawa rzeczywista, czy też tylko jakieś wątpliwe, bez istotności, potrawki.

— Jadłem i ich osławioną „bouille-abbesse"— oświadcza tajemniczo Paweł Maciejowicz — co u nich zastępuje naszą uchę (zupę z ryb).

— No no, gdzie jej tam!

— U nas, jak ci uchę podadzą, oho! Ze sterletem, a jeszcze z wątróbkami z nalima — zło-o-ta! A do niej „rastiegaje!...

— Ba, ba!

— U mnie, gdy robią uchę, to naprzód z drobnych sterletów robią bulion, wrzucają doń całą cebulkę, potem cedzą przez czyste płótno i dopiero w tym bulionie gotują prawdziwy sterlet! Wtedy aż bryzga w zębach.

— Ba, ba!

— A ta „bouille-abesse", Boże zmiłuj się! A przecież oni ją tylko od święta jadają — rzadkość!

— I przytem, ta cała bouille-abbesse — to także nie żadna zupa, lecz sos, potrawka!

— Same sosy i potrawki, co rusz to sos!

— Ale za to w sosach, to mistrze! Chociaż to tylko Francuzi... Po mistrzowsku robią sosy i potrawki!

— Ba, ba! „soubise, bearnaise, bordelaise"... paluszki lizać!

— Chytrzy ludzie! Rzetelnej prowizyi brak, to się sosami ratują!

— Rzetelną prowizyą tylko u nas „w matuszkie - Rossii", można się nasycić w bród!

— Tylko u nas — słusznie! Nie tyle po co innego, lecz po prowizyę przybywaj do nas!

Wszyscy trzej milkną i zagłębiają się w sobie, jak gdyby poszukując w tajnikach duszy jakiejś nowej prowizyi dla porównania. Trzeba zresztą nadmienić, że Sergjusz Teodorowicz przyjmował bardzo mały udział w tej rozmowie. Jako człowiek nowy, do pewnego stopnia mieszczanin wśród szlachty, po pierwsze bał się skompromitowania się jakąś zbyt pospolitą potrawą, a powtóre był zdania, że spotyka jedyną okazyę w swoim rodzaju nauczenia się czegoś od prawdziwych ludzi kulturalnych, ażeby później, po powrocie do Niewysychadła, poczynić odpowiednie zastosowania, któreby dowiodły jego obeznania się z ostatnimi wynikami kultury europejskiej...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po dniach burzy najcudniej złote rano dnieje;
Z barłogu nędz powstają najśmielsze nadzieje;
Najwięcej krwi przelano w imię Zbawiciela;
Najpokorniej upada z oczu łza wesela,
A najpyszniej — pod słońcem trupia kość się śmieje.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 26 kwietnia.

Urzędowo donoszą 25 kwietnia:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Na polu bitwy pod Arras od wczoraj rana walczy się o wieś Gavrelle. Na północ od Skarpy nieprzyjaciel powtórzył swe ataki, pozatem nic. Na południe od ujścia Skarpy po południu rozpaliła się na nowo walka z obu stron drogi Arras-Cambrai. Na szerokim froncie atakowały angielskie dywizye, prowadzone w głębokich kolumnach, przez Monchy-Vancourt.**

W ogniu i zaciętej wace wręcz złamał się angielski atak wszędzie wśród najcięższych strat.

Załogi rowów i lotnicy piechoty donoszą po dn. 23 bm., że ilość leżących przed frontem zabitych i rannych Anglików jest niezwykle wielka. W kontratakach nasza piechota pojmała 660 jeńców. Kilka wozów pancernych zostało rozbitych.

W pobliżu wybrzeża dn. 23 bm., po skutecznem przygotowaniu, nasze wojska atakowe wdarły się do nieprzyjacielskiejskiej pozycyi i przyprowadziły 21 pojmanych Francuzów oraz 4 karabiny maszynowe jako zdobycz.

Dnia 23 i 24 bm. na przedpolu naszej linii bojowej na północny zachód od St. Quentin przyszło do kilku potyczek, przy których przeciwnik obok krwawych strat utracił także jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **W kilku odcinkach frontu Aisne i Szampanii walka ogniowa znowu wzmocniła się. Francuskie uderzenia koło Hurtebise, koło Brimont i na zachód od Suippe pozostały bez skutku. Poza nieprzyjacielskiemi liniami zaobserwowano żywy ruch i skutecznie go ostrzeliwano.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Położenie niezmienione.**

Dnia 23 bm. Anglicy i Francuzi utracili w atakach powietrznych 20 aparatów i 1 balon na uwięzi, dzień 24 kosztował ich 19 aparatów, z czego 16 strącono w walkach powietrznych, a 3 ogniem obronnym z ziemi. Porucznik Bernart zestrzelił swego 20-go, 21-go i 22-go przeciwnika. Podczas jednego z naszych kontrataków koło Gavrelle, kapitan Zorer, kierownik jednego oddziału ochronnego, poleciał naprzód przed atakującą piechotą w wysokości 150 metrów i ze swego aeroplanu ostrzeliwał z karabinu maszynowego linie angielskie.

Wschodni teren wojny.

Nasza artylerya odpowiadała silnie na ogień rosyjskich bateryi, które czynne były zwłaszcza koło Jakobstadtu, Postawy i koło kolei Złoczów—Tarnopol.

Front macedoński: **Po silnem działaniu angielskiej artyleryi, trwającem od dni przeciw naszym pozycyom między jeziorami Wardar i Doiran, nastąpiły wczoraj ataki, które w zupełności odparte zostały przez wojska bułgarskie.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Ograniczenia w używaniu mięsa. Rozporządzenie urzędu żywnościowego, jakie się jutro ukaże, daje możność ograniczenia nadużywania mięsa ze strony tych kół, dla których cena towaru nie stanowi żadnej przeszkody w nabywaniu go. Tem samem zakupywanie go, do pewnej ilości zostanie każdorazowo oznaczone przez władze krajowe polityczne, t. j. ile na jedną osobę i dzień, względnie na tydzień ma przypaść z uwzględnieniem miejscowych stosunków i zwyczajów. Jako granicę, której władzom nie wolno przekroczyć, ustanawia się 15 deka mięsa bez dokładki, albo 18 deka z dokładką (kości) na osobę i dzień, w którym wolno mięso spożywać. Dla dzieci poniżej roku odpada mięso, dla dzieci do pewnego wieku może być zaś wyznaczona mniejsza ilość na głowę. Na razie nie będzie kart na mięso.

Zgłaszanie się pospolitaków. Ogłoszonem zostało następujące rozporządzenie: Wzywa się wszystkich tych pospolitaków, urodzonych w latach 1867 do 1893 włącznie, który według ogłoszonego równocześnie obwieszczenia powołania z 18 b. m. litera „T" powołani zostali do nowego przeglądu wojskowego, aby przepisane zgłoszenie się niezwłocznie, a najpóźniej do dnia 1 maja uskutecznili. Zgłoszenia przyjmowane będą przez utworzone w tym celu osobne biura w liczbie pięciu, a to w godzinach od 8 rano do 1 popoł., oraz od 4 do 6 popoł., w niedzielę zaś od 9 do 12.

Zmiana adresu. Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy, którego biura mieszczą się dotąd przy placu Szczepańskim 8, II p., tudzież w 4 innych punktach miasta, przenosi się w tych dniach do nowego lokalu w Rynku L. 34 tzw. „Pałacu Spiskiego", gdzie znajdą już pomieszczenie wszystkie jego oddziały. Jedynie oddział pożyczek włościańskich pozostanie na razie jeszcze nadal przy ul. Szewskiej 12.

Ze względu na podobnie brzmiącą firmę otworzonego niedawno Miejskiego Wojennego Zakładu kredytowego, wskazane jest dokładne adresowanie pism do Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego pod nowym adresem: Rynek 34 „Pałac Spiski".

Z powodu tego przesiedlenia się nie może Zakład przyjmować stron przez czwartek, piątek i sobotę, 26—28 bm.

Kursa literackie (ul. św. Anny 2).

Piątek: Prof. Lewenberg: Pieśń ludowa angielska i pierwsze „Kanony".

Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Początek o godzinie 7-ej wieczór:

Piątek: Red. K. Czapiński: „Cesarz i Galilejczyk" Ibsena.

Repertuar teatru ludowego miejskiego.

Piątek: „Królowa Kina".

Kino „Opieka", ulica Zielona l. 17, wyświetla w czasie od 24 do 26 b. m. najnowszy program, który obejmuje kilka bardzo pięknych i interesujących zdjęć. Między innemi 3-aktowy dramat pod tytułem: „Tajemnica zamkniętych drzwi", komedyjki: „Gorliwy czytelnik", „Przebiegły krawiec", „Ugrupowanie Koppcha", zdjęcia z natury i tygodnik wojenny. — Cały czysty dochód przeznaczony jest na cele opieki wojennej. Przygrywa muzyka wojskowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).